85163.II

GONIEC
WOIEWODZTWA AUGUSTOWSKIEGO.

Ner 8.

Dulce et decorum est pro Patria mori.

SUWAŁKI, dnia 11. Stycznia 1831. roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.
z Kurjera Polskiego.

Otrzymaliśmy z najlepszego źródła, kopią manifestu obu Izb Sejmowych na wiekopomnéj sessji 20. Grudnia 1830. uchwalonego, sporządzonego przez deputacją do redakcji wyznaczoną, przyjętego przez deputacją dozorczą. Oto jest ten wielki i historyczny akt: niechaj przemówi za nami do wszystkich serc szlachetnych, niech dojdzie do wszystkich ludów świata całego. Znajdą w nim obraz rzetelny naszych cierpień, naszéj woli, naszéj rezygnacji.

„Kiedy naród niegdyś wolny i potężny, nadmiarem niedoli zmuszonym się widzi uciec do ostatniego z praw swoich, do prawa odparcia siłą nacisku, winien to sobie, winien światu, aby oznajmił przyczyny które go przywiodły do popierania orężem świętéj sprawy swojéj. Uczuły Izby Sejmowe tę potrzebę, a przystępując do rewolucji w stolicy dnia 29. Listopada zdziałanéj, i uznając ją za narodową, postanowiły krok ten usprawiedliwić w oczach Europy.

Zbyt są znane niecne zmowy i potwarze, jawne gwałty i tajemne zdrady towarzyszące trzem rozbiorom dawnéj Polski; historja, któréj stały się już własnością, nacechowała je piętnem politycznéj zbrodni. Jednéj chwili nie umilkła uroczysta Polaków o gwałt ten żałoba; nie przestała powiewać chorągiew bez skazy na czele walecznych zastępów, a Polak w zbrojném tułactwie, z krainy do krainy obnosił uniesione bóztwa domowe, wołał o pomstę za jch zniewagę, i w szlachetném złudzeniu, które (jak każda myśl wielka) zawiedzioném nie było; mniemał, że walcząc za sprawę wolności, za własną jeszcze walczy Ojczyznę.

Powstała ta ojczyzna, a lubo w ciasnym obrębie, odzyskała Polska z rąk bohatera wieku język, prawa, swobody wielkie dary, większe jeszcze nadzieje. Odtąd sprawa jego naszą, krew nasza jego stała się własnością, a kiedy go sprzymierzeńcy, niebo nawet odstąpiło, wierni do ostatka podzielili Polacy klęskę bohatera; a ta wspólność upadku wielkiego męża i nieszczęsnego narodu, mimowolną cześć wyciągnęła na samych zwycięzcach.

Nazbyt żywe tkwiło jeszcze to uczucie, aby uroczyście wśród walki przyrzekły mocarstwa Europy trwałym i na zasadach sprawiedliwości opartym pokojem świat obdarzyć, aby dzieląc się na nowo łupami naszemi, kongres Wiedeński nie starał się przynajmniéj osłodzić nowéj krzywdy wyrządzonéj Polakom. Zapewniono więc narodowość i handel wzajemny wszystkim częściom dawnéj Polski, a tę którą walka Europejska niepodległą zostawiła, z trzech stron znacznie zmniejszoną oddano z tytułem Królestwa, oddzielną konstytucją i wolnością rozszerzenia, pod bezpośrednie Alexandra panowanie. Dopełniając tych warunków nadał on liberalną konstytucją Królestwu, a Polaków pod Rossyjskiém panowaniém będących, bliską nadzieją połączenia z niém pocieszył. Nie były jednak te dary bez poprzednich obowiązków z jego, bez ofiar z naszéj strony. Przed, i w czasie stanowczéj walki świetne obietnice czynione Polakom pod panowaniem *Alexandra* będącym, podejrzenia rzucane na zamiary *Napoleona*, wstrzymały nie jednego w działaniu, a ogłoszenie się Królem Polskim, było jedynie spełnieniem czynionych od dawna przyrzeczeń. Za narodowość i swobody dla mniemanego pokoju Europy, żądano poświęcenia niepodległości tego pierwszego warunku politycznego życia narodów, jak gdyby mógł istnieć trwały pokój na ujarzmieniu szesnastomilionowego ludu oparty, jak gdyby dzieje świata nie nauczały, że po najdłuższych wiekach podbite

narody odzyskują niepodległość, do jakiéj ich Stwórca dzieląc od innych językiem i obyczajami odwiecznie przeznaczył; jakby i ta nauka była dla rządów straconą, że wyrządzoną krzywda czyni uciśnionych naturalnemi sprzymierzeńcami każdego co przeciw ich ciemiężcom powstaje.

Ale i te narzucone dowolnie warunki nie zostały dotrzymanemi; wkrótce przekonali się Polacy, że narodowość i imie Polskie Królestwu przez Cesarza Rossyjskiego nadane, były jedynie ponętą rzuconą dla ich braci pod innemi rządami pozostałych, zaczepną bronią przeciwko państwom ościennym, a czczem omamieniem dla tych którym zaręczone zostały, i że pod temi świętemi imiony zamierzono zaprowadzić poniżenie, zniekczemnienie niewolnicze, i wszystkie klęski jakie długi despotyzm i utrata godności człowieka ciągnie za sobą. Plan ten wydawać się zaczął przez środki jakich przeciw wojsku użyto. Najdotkliwsze obelgi, bańbiące kary, wymyślne prześladowania, wszystko pod pozorem karności wykonywane przez naczelnego wodza, miały na celu wytępienie tego szlachetnego uczucia honoru, téj narodowéj godności, która wojska nasze cechowała. Najdrobniejsze równie jak istotne uchybienia, sam zarzut winy, za wyższe przeciw Karności przestępstwa poczytane, obok sądów wojskowych zupełnie dowolności wodza zostawionych, uczyniły go nieokreślonym panem życia i honoru każdego wojskowego. Widziano z oburzeniem wyroki sądów takowych po kilkakroć kassowane, póki nakazanego stopnia kary nie wymierzyły. Wielu opuściło szeregi, wielu osobistéj od wodza doznawszy zniewagi, w własnéj krwi hańbę sobie wyrządzoną zmywało, aby okazać, że nie brak męztwa, ale obawa wystawienia na szwank ojczyzny, dłoń mściwą wstrzymała.

Pierwszy Sejm Królestwa, i uroczyste ponowienie obietnicy, że dobrodziejstwo konstytucji i granice państwa do braci naszych rozciągnięte będą, ożywił na nowo nadzieję, i sejmujących przywiódł do powolności. Ten był własnie cel tych obietnic. Wolność druku, wolne obrady były dozwolone póty tylko, póki szerzyły ustawnie hymn dziękczynien ujarzmionego ludu dla potężnego zdobywcy. Skoro jednak po tym Sejmie zaczęto w pismach roztrząsać i naradzać się nad krajowemi sprawami, stało się to hasłem do zaprowadzenia najsurowszéj cenzury; po Sejmie zaś następnym, który miał też same cele, nastały prześladowania reprezentantów narodu za zdania w Izbie objawione. Zadziwią się konstytucyjne ludy Europy, gdy teraz dojdą do ich wiadomości starannie tajone zdarzenia, z jednéj strony nad umiarkowaniem z jakiém Polacy swobód tych używali, nad uszanowaniem monarchy, religii i obyczajów, których jedném nawet słowem nie obrazili, a z drugiéj nad złą wiarą władzy, która nietylko swobody nadane wydziera, ale zgrozę gwałtu tego na karb wyuzdanéj wolności nieszczęsnego narodu kładzie.

Połączenie na jednem czole koron samodzierzcy i Króla konstytucyjnego, było potworem politycznym, który długo istnieć niemógł; każdy przewidywał, że Królestwo Polskie jest albo zawiązkiem instytucji liberalnych dla całego imperium Rossyjskiego, albo uledz musi pod żelazną samowładców jego prawicą. Zagadka ta wkrótce roztrzygniętą została. Zdaje się, że na chwilę Cesarz *Alexander* rozumiał, iż cała obszerność despotycznéj władzy z popularnością praw liberalnych da się połączyć, i że ich popieranie nowy wpływ mu zapewni na sprawy Europy. Lecz wkrótce poznał, że wolność nie da się poniżyć do stopnia ślepego narzędzia despotyzmu, a odtąd z obrońcy, stał się jéj prześladowcą. Rossja straciła wszelką nadzieję z rąk monarchy otrzymać jakiekolwiek ciężkiego jarzma ulżenie, a Polska stopniami ze wszystkich swobód wyzutą być miała. Nie ociągano się bynajmniéj z wykonaniem tego zamiaru. Wychowanie publiczne skażone, system obskurantyzmu uorganizowany, lud instrukcji którą już posiadał, całe Województwo reprezentacji w Radzie; Izby możności stanowienia budżetu pozbawione. Narzucano podatki, zaprowadzono wysuszające źródło bogactw narodowych monopolia, a skarb niemi zwiększony, stał się pastwą najemnych sługalców, przewrotnych podżegaczów, i niecnych szpiegów. W miejsce oszczędności o którą tylokrotnie dopominał się naród, ciągle powiększano gorszącym sposobem pensje urzędników, dodawano im ogromne gratyfikacje, wymyślano miejsca dla osób, wszystko, aby coraz bardziéj zwiększać poczet zależących od rządu. Potwarze, szpiegostwo dosięgło schronień domowych, zaraziło jadem przeniewierstwa swobodę rodzinnego życia, a starożytna Polska gościnność stała się siédłem na niewinnych. Zaręczona wolność osobista zgwałcona, zapełniano więzienia, wojenne sądy postanowione na cywilne osoby, rozciągały sromotne kary na obywateli, których cała winą było, że ducha i charakter narodowy ratować od zepsucia i zguby zamierzyli. Nadaremnie niektóre władze i reprezentanci narodu wystawiali Królowi obraz nieprawości w jego imieniu dopełnianych; nietylko nadużycia te ukróconemi nie były, ale nadto odpowiedzialność ministrów i władz rządowych przez bezpośrednie brata Cesarskiego działanie i władzę dyskrecjonalną jemu udzielona, zupełnie zniknęła. Władza ta potworcza, źródło najwyższych, bo godność osobistą każdego obrażających nadużyć, doszła do tego sto-

pnia zaciekłości, że nietylko wszelkiego stanu ludzi przed siebie powołanych w swych gmachach znieważała, lecz osiadłych obywateli stolicy, wśród tłumu zgromadzonego ludu do robot hańbiących zbrodniarzom właściwych, dowolnie zmuszała, jak gdyby ją opatrzność przez ten nadmiar obelgi uczuciom narodu wyrządzonej, za narzędzie jego powstania przeznaczyła.

Po tylu gwałtach, po takiém wszystkich zaręczeń zdeptaniu, zdolném uprawnić powstanie nietylko przeciw władzy siłą narzuconéj, lecz którego by się rząd najprawniejszy w żadnym kraju cywilizowanym bezkarnie dopuścić nie ważył; ktoż nie osądzi, że wszelkie przymierze pomiędzy władzą a narodem zerwane zostało, że naród ten stał się niewolnikiem, któremu w każdéj chwili kajdany zrzucić i na oręż przekuć było wolno? Dalszy obraz nieszczęść naszych i braci zbyteczny już może, lecz prawda go zamilczeć nie dozwala.

Prowincje dawniéj do Rossyi wcielone, nietylko przyłączonemi nie zostały, nietylko Bracia nasi nie otrzymali narodowych instytucji przez Kongres Wiedeński zawarowanych; lecz nadto obietnicami, zachętą, a potém oczekiwaniem obudzone w nich wspomnienia narodowe, stały się przestępstwem i zbrodnią stanu, a Król Polski w jéj dawnych prowincjach ścigał Polaków, którzy się Polakami nazwać poważyli. Szkolna młodzież stała się szczególniéj celem srogości. Z łona matek wydzierano niedorosłe dzieci, znakomitych rodzin nadzieje wywożono na Sybir, lub oddawano w szeregi zepsutego żołdactwa. W urzędowych pismach i nauce szkolnéj język Polski odjęty, ukazy niweczyły prawo cywilne i sądownictwo Polskie, bezprawia administracyjne przywodziły o nędzę właścicieli ziemskich, a od wstąpienia na tron *Mikołaja* stan się ten coraz bardziéj pogorszał, nawet intolerancja religijna wszelkiemi środkami starała się obrządek Uniacki wyplenić, a Łaciński przygnębić.

W Królestwie, lubo już żadna z zaręczonych konstytucja swobód zachowaną nie była, swobody te zniesione czynem, istniały jeszcze w Prawie. Należało je i tam doścignąć. Ukazał się dodatkowy do konstytucji artykuł, który pod szyderczym pozorem troskliwości o zachowanie ustawy, niweczył jedno z głównych jéj rozporządzeń, odejmując Izbom jawność obrad i wsparcie publicznéj opinii, a nadewszystko miał tę uświęcić zasadę, że Królowi wolno odebrać co raz nadał, a tém samém znieść tak całą konstytucją jak zniósł jeden jéj artykuł. — Pod taką to wróżbą zwołano Sejm w r. 1825. z którego wszelkiemi środkami śmiałych obrońców swobód oddalić starano się, a Posła przybywającego na obrady, gwałtownym uwięziono sposobem, i otoczonego Żandarmami w ciągłéj przez lat 5. aż do wybuchnięcia rewolucji trzymano niewoli. Pozbawiony Sejm sił swoich, zamknięty, straszony odjęciem konstytucji, łudzony na nowo obietnicami przyłączenia prowincji Polskich; poszedł za śladem Sejmu 1818. r. lecz równie jak wtedy obietnice spełzły na niczém, a prośby o powrócenie odjętych swobód odepchnięte zostały.

Powszechne oburzenie szlachetnych umysłów, rozjątrzenie całego narodu, przygotowywały od dawna burzę któréj zbliżenia ślady okazywać się zaczęły, kiedy śmierć *Alexandra*, wstąpienie na tron *Mikołaja*, i zaprzysiężenie przez niego konstytucji, zdawały się zaręczać, że nadużycia ustąpią, a swobody powrócą. Wkrótce zniknęła ta nadzieja, bo nietylko rzeczy pozostały w dawnym stanie, ale rewolucja Petersburgska stała się hasłem uwięzienia, lub badań najznakomitszych z Senatu, Izby Poselskiéj, wojska i obywatelstwa mężów. Wkrótce więzienia stolicy przepełnione, co dzień nowe gmachy przyjmowały tysiączne ofiary, ze wszystkich części dawnéj Polski, z pod obcych nawet rządów do Warszawy zwożone. Udręczenia na które ludzkość się wzdryga, przyswojono na rodzinnéj ziemi wolności, a tłumy nieszczęsnych ofiar czasem zapomnianych w ciasnych i wilgotnych więzieniach, śmierć lub samobójstwa jedynie przerzadzały. Z obrazą wszelkich praw do śledztwa ustanowiono Komitet z Rossyan i Polaków po większéj części wojskowych, który przedłużeniem męczarni, obietnicami darowania kary, podstępnemi badaniami starał się jedynie o to, aby wymódz na obwinionym wyznanie nieistniejącéj zbrodni. Po przedłużonem półtorarocznem więzieniu, ustanowiono dopiero Sąd Sejmowy. Bo gdy z obrazą wszystkich praw popełniona była zbrodnia uwięzienia tak długiego, i o śmierć tyle ofiar przyprawienia, trzeba było ją uprawnić. Sumienność Senatu zawiodła to oczekiwanie, i prawie jednomyślnie niewinnemi zbrodni stanu uznała tych co już dwa lata przeszło cierpieli. Odtąd znikła różnica między obwinionemi a ich sędziami, pierwsi pomimo wyroku uniewinniającego nie wypuszczeni, wywiezieni nadto do Petersburga jęczeli w fortecznych więzieniach, i dotąd nie wszyscy wrócili na ojczystą ziemię; Senatorowie zaś rok blisko zatrzymani za to, że sędziami niepodległymi się okazali. Wyroku ogłoszenie i wykonanie wstrzymano, oddano rozpoznanie jego władzom administracyjnym, a kiedy nakoniec wzgląd na Europę zmusił do jego ogłoszenia, śmiał Minister znieważyć majestat narodu, karcąc w imieniu monarchy najwyższą w kraju magistraturę wykonywającą najwyższą ze swoich attrybucji.

Po takich to czynach Cesarz *Mikołaj* koronować się Królem Polskim zamierzył. Przywołani reprezentanci byli niemniéj świadkami obrzędu, pokowienia przysiąg, i ich nowego złamania. Bo nietylko żadne nadużycie, władza nawet dyskrecjonalna zniesioną nie została, ale senat w sam dzień koronacji zapełniono nowemi członkami nieposiadającemi kwalifikacji przez konstytucją żądanych, a jedyną rękojmię nieuległości ich zdania dających. Nieprawne obciążenie i nakazana przedaż dóbr narodowych, miały na celu ogromny w ziemi majątek narodowy ruchomym i rozrządzalnym uczynić, lecz opatrzność chciała, aby znaczne summy z wykonania w części planu tego pochodzące, i od uronienia zachowane, stały się zasiłkiem tyle teraz ułatwiającym uzbrojenie narodu.

Wreszcie ostatnia pociecha którą Polacy za *Alexandra* nieszczęścia swoje słodzili, nadzieja połączenia się z bracią, przez Cesarza *Mikołaja* odjęta im została. Wszelkie już węzły były zerwane, od dawna święty ogień którego na ołtarzu ojczyzny zapalać nie było już wolno, w piersiach tylko prawych tlał potajemnie, jedna myśl była wszystkim wspólna, że poniżenia takiego dłużéj znosić się nie godzi, lecz władza przyspieszyła sama chwilę wybuchnięcia. Przy coraz mocniéj potwierdzających się wieściach o wojnie przeciw swobodom ludów rozpocząć się mającéj, nadeszły rozkazy postawienia na stopie wojennéj wojsk Polskich, przeznaczonych do wymarszu, a natomiast Rossyjskie wojska kraj nasz zalać miały. Nakazano znaczne summy z obciążenia lub przedaży dóbr narodowych pochodzące i w Banku złożone, użyć na koszta téj zabójczéj dla wolności wojny. Uwięzienia na nowo się zaczęły. Nie było chwili do stracenia. Szło o wojsko, skarb, zapasy, honor narodu niezdolnego nieść innym więzów, któremi sam się brzydzi, a walczyć przeciw wolności i dawnym towarzyszom broni. Czuł to każdy, lecz czuciem tém serce narodu, ognisko zapału, dzielna młodzież wojskowa i akademiczna, oraz znaczna część walecznego garnizonu i obywateli najsilniéj przejęta, postanowiła dać hasło powstania. Elektryczna iskra w jednéj chwili wojsko, stolicę, kraj cały przebiegła. Zajaśniała noc 29. Listopada ogniami wolności. W dniu jednym oswobodzona stolica, w dniach kilku połączone jedną myślą wszystkie oddziały wojska, fortece zajęte, naród uzbrojony, brat Cesarski z wojskiem Rossyjskiém na wspaniałość się zdający i tym jedynie środkiem ocalony: oto są czyny téj rewolucji bohaterskiéj, szlachetnéj i czystéj jak młodzieńczy zapał który ją rozniecił.

Powstał naród Polski z poniżenia i podległości z męzkiem przedsięwzięciem niepowrócenia więcéj do więzów które skruszył, niezłożenia oręża przodków, póki nie wywalczy niepodległości i potęgi, jedynéj swobód rękojmi; póki nie zabezpieczy sobie tych swobód, których domagać się jako zaszczytnéj puścizny przodków i naglącéj potrzeby wieku, podwójne ma prawo. Póki nie połączy się z braćmi ujarzmionymi przez dwór Petersburgski, z tego jarzma ich nie wyzwoli, i swobód swoich, wolności i niepodległości uczestnikami nie uczyni.

Nie powodowała nami żadna nienawiść narodowa przeciw Rossjanom, wielkiemu jak my szczepowi Słowiańskiego rodu. Słodziliśmy owszem pierwsze chwile wydartéj nam na nowo niepodległości tą myślą, że połączenie pod jedném berłem jakkolwiek dla nas szkodliwe, przyniesie czterdziesto-milionowemu ludowi uczestnictwo swobód konstytucyjnych, które w całym ucywilizowanym świecie stały się równie potrzebą panujących jak rządzonych.

Przeświadczeni, że wolność i niepodległość nasza, jak nigdy dla ościennych narodów nie bywała zaczepną, owszem stanowiła równowagę i przedmurze ludów Europejskich, tak i teraz więcéj niż kiedy może im będzie pomocną: stajemy w obliczu mocarstw i narodów z pewnością, że za nami głos polityki i ludzkości zarówno przemówi.

A gdyby nawet w téj walce któréj nie tajemy sobie niebezpieczeństw, przyszło nam samym bóg za wszystkich stoczać, ufni w świętości sprawy naszéj, własnéj odwadze i pomocy Przedwiecznego dobijać się będziemy wolności do ostatniego tchnienia. A jeśli Opatrzność przeznaczyła tę ziemię na wieczne ujarzmienie, jeśli w boju tym ostatnim wolność Polska na gruzach miast i trupach swoich obrońców polegnie, wróg nasz nad jedną tylko pustynią więcéj panowanie swoje rozciągnie, a prawy Polak zginie z tą w sercu pociechą, że jeśli własnéj wolności i ojczyzny uratować nie dozwoliły mu Niebo, śmiertelną walką zasłonił przynajmniéj na chwilę zagrożone Europejskich ludów swobody.

z Suwałk.

Dnia wczorajszego otrzymała Kommisya Wojewódzka Uniwersał następującéj treści:

DYKTATOR.

Uniwersał.

Wszem w obec, i każdemu komu o tém wiedzieć należy.

Z powodu nastałéj potrzeby wyrzeczenia przez Reprezentantów narodu względem dalszych sposobów zabezpieczenia bytu narodowego, i obmyślenia do tego celu działań; na mocy artykułu 6. uchwały sejmo-

wéj z dnia 30. Grudnia r. z. i na przedstawienie Rady Najwyższéj Narodowéj, zwołuję obie Izby Seymowe, do zebrania się na dzień 17. b. m. do Warszawy.

Po zjechaniu się Senatorów, Posłów i Deputowanych, dzień otwarcia Sejmu przez Dyktatora oznaczony będzie.

w Warszawie, d. 7. Stycznia 1831. r.
(podpisano) CHŁOPICKI.

Sekretarz Stanu (podpisano) *Plater.*

—Odebraliśmy tu list datowany z Zamościa dnia 5. b. m. w którym piszący donosi: „Przybyło nas ze Lwowa do Zamościa dwudziestu trzech Galicyanów, i pośpieszamy do Warszawy, ażeby się zaciągnąć w szeregi obrońców Ojczyzny. — Doznajemy najgościnniejszego przyjęcia: Jenerał *Sierawski* Kommendant twierdzy, dawał dla nas ucztę w dniu 1. b. m. a w chwili gdy to piszę, zabieramy się do dalszéj podróży. — Wielu Galicyanów już nas uprzedziło, więcéj nierównie wybierają się za nami."

—*Warszawa:* — Wiadomo, że Półkownika *Zas* było obowiązkiem wypisywać ważniejsze artykuły z Gazet zagranicznych, które były zakazne w Polsce, i tylko on je odbierał; w d. 18. Grudnia znaleziono w jego papierach następujący artykuł: »Dzienniki Angielskie mówią jeszcze, że gdyby Polska chciała skruszyć swoje kajdany, a Polacy chcieli stać się na nowo narodem wolnym, przedsięwzięcie takie znalazłoby w Anglii tysiące dłoni w poparciu, i staralibyśmy się (mówi autor artykułu) udzielić im tyle pieniędzy, ileby tylko potrzebować mogli, aby celu swego dopięli.»

—Prześladowany tyle, i znany z przywiązania do kraju *Teodor Morawski*, który srogiego uwięzienia uniknął przez odważną ucieczkę; w tych dniach z Paryża przesłał naszemu Rządowi następujące pismo:

Do Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego.

»Nim znajdę sposobność poświęcenia życia mojego na ołtarzu ojczyzny, śpieszę się z ofiarowaniem połowy własności mojéj nieruchoméj na rzecz włościan, którzy wezmą się do oręża za wolność i niepodległość kraju.

Chwilowy jeszcze pobyt mój w Paryżu, może bydź użyteczny krajowi; wkrótce dopełnię największéj dla Polaka powinności, biegnąc bez odetchnienia pod sztandary ojczyste.

Paryż, dnia 10. Grudnia 1830.
Teodor Morawski.

Oto jest wzór obywatelstwa, i téj rozsądnéj miłości ojczyzny, która i zapał i ofiary bez granic umie połączyć.

—Słychać, że wszystkim wojskowym, którzy się odznaczą zaszczytnie w boju, dane będą w nagrodę grunta w dobrach Rządowych na własność.

—Na ukończonych fortyfikacyach na Pradze, zatoczone będą działa. — Roboty w Modlinie idą śpiesznie i wzorowym porządkiem. W dzień Nowego roku, Dyktator obejrzał roboty. Xięża Kapucyni z Zakroczymia, należeli czynnie do prac, i dowiedli, że pod habitem serce polskie bije.

—Gdy Dyktator wracał z Modlina, spotkał znaczną liczbę chłopów wiozących faszyny ku twierdzy. Zatrzymał ich i zapytał: po wieleby im za furę płacono? »My JW. Panie nie robiemy tego dla pieniędzy; człek przez tydzień obrabia wedle domu, to kontent, że choć we święto przysłuży się Ojczyźnie.»

Jenerał w Jeździe Polskiéy Xiąże *Adam Würtemberg* dostawszy dimisją, zasiadł na granicy Rossyjskiéj, chwytał naszych ludzi, przejmował poczty, i pozwalał sobie rozmaitych nadużyć, z których spytamy się go może kiedyś o rachunek. Zapalony gorliwością ten nieprzyjaciel nasz, zrobił nam jednak niemałą przysługę. Przypada do Uściługa, wyprawia sztafetę do korpusu *Sackena*, i zaklina, aby wojsko gwałto-

wnemi pochodami śpieszyło ku granicom Polski. Nierozsądni Dowódzcy słuchają wezwania, wyrusza wojsko: niewygody, pośpiech, najgorsze w świecie drogi, niszczą znaczną część koni, i pociągu artylerji. Xiąże *Konstanty* dowiaduje się o tém, w okropnym gniewie, wymyśla usłużnemu kuzynkowi, i wojsku każe się cofnąć, które dziś znajduje się w takim stanie, jakby najniepomyślniejszą odbyło kampanią.

—Koszary zwane Artylerji, gdzie za ś. p. rządów, Wołyńska gwardja stała, dziś są zamienione na wielką fabrykę broni. Wszystko już przygotowane, co tylko było potrzebném do fabrykacji. Dyktator kilka milionów na ten cel wyliczyć kazał, i w niedługim czasie zaręczyć można, stanie gotowej 6000. broni; codziennie wychodzić będzie 600. sztuk. Czynność i gorliwość robotników niesłychana.

—Od granic Litwy donoszą, że w pułkach dywizyi Jenerała *Kiszkina* w Lidze, zaszły krwawe rozterki, których powód niewiadomy; kilku Oficerów zostało odesłanych do Bobrujska.

—Dyktator powziąwszy wiadomość, iż za nadejściem pierwszego doniesienia o powstaniu naszém, korpus Jenerała *Rosen* otrzymał z Petersburga rozkaz wkroczenia do Polski, wysłał Adjutanta do tegoż Jenerała z oświadczeniem, iż za przestąpieniem granic Polski przez wojska Rossyjskie, każe niezwłocznie wkroczyć wojskom naszym do Rossyj.

Wiadomości Zagraniczne.

—Jeden z dzienników kontrrewolucyynych usiłuje naganiać powstanie w Polsce. Pragnąłby, ażeby czytelnicy jego powzięli przekonanie, że to dzieło narodowe jest skutkiem *spisku*. Z takąż samą pewnością utrzymywały i utrzymują dzienniki te, że ich Karól X. i wszyscy intryganci, co go do despotyzmu skłaniali, upadli również przez *spisek*; toż samo głosili o *spisku* w r. 1789. zawsze jednę śpiewają piosnkę: nie bardzo im się cóś wiedzie z wynalazkami. Rewolucje ludów są objawieniem głębokiego i jednomyślnego uczucia: ta to jednomyślność przełamuje wszelki opór, obala wszystkie zawady. Rewolucja wybuchła we Francyi, ponieważ zdeptano wolność i godność narodową; ponieważ interess wszystkich został naruszony, ponieważ Rząd równie niedorzeczny, jak zawistny zmordował cierpliwość narodu, ponieważ obłuda Pana i ślepa uległość służalców, wznieciły powszechne oburzenie. W tych to pobudkach zawiera się tajemnica naszéj rewolucyi. W Polsce zuchwalstwo i tyrania Cesarzewicza, oburzyły wszystkie klassy ludu. Z boleścią patrzał naród na zniweczenie swéj niepodległości, i z oburzeniem nosić musiał jarzmo samowolności i bezprawia, jakie mu narzucili ciemiężcy. W tém jest cały *spisek*. Rewolucja jest zupełną. Polska odniesie tryumf w mogącéj powstać walce. Austrja i Prusy nie mogą się mieszać do spraw tego kraju, bo tém samém wypowiedziałyby nam wojnę, i nadwerężyłyby jedyną zasadę, na któréj jeszcze, acz pozornie, pokój w Europie polega.

—*Francja:*— Minister Wojny ma znieść w woysku wszelkie inne tytuły, oprócz tych, które ze stopni wojskowych pochodzą.

—Król mianował Adjutanta następcy tronu Hr. *Baudrand*, Jenerałem Porucznikiem w korpusie Inżenierji.

—Osądzeni Ministrowie, zawiezieni zostali zaraz do zamku Vincennes.

—W Tulonie urządzają śpiesznie znaczną flottę, która ma bydź na środziemne morze wyprawioną. Mniemają, że Rząd chce uważać mocno flottę Rossyjską tam znajdującą się.

—Po zapadłym wyroku na byłych ministrów, papiery wszelkie na giełdzie znacznie się podniosły.

— P. *Karól Dupin* otworzył swój kurs geometrji i mechaniki świetną mową, w której mianowicie wykazywał szaleństwo tych, co upatrują korzyść w niszczeniu machin. — Dnia 25. Stycznia, w Strasburgu obywatele mają wybrać następcę sławnego *Benjamina Constant*.

ANGLIA.

Londynu 21. Grudnia.

„Xiąże *Wellington* nazwał *złym przykładem* postępek ludu Francuzkiego, dla tego, iż z pomyślnym skutkiem oparł się despotyzmowi byłego Króla, i przewrotnych jego Ministrów; polityczni Uczniowie jego mocniej zapewne jeszcze powstaną przeciw złemu przykładowi Polaków, którzy wzięli się do broni dla odzyskania praw wydartych im przemocą i zdradą: ale ludzie, którzy wyżej cenią sprawiedliwość, dobrą wiarę i wolność, niżeli nieuniezione skutkiem łakomstwo i ohydne zwycięztwa despotów; osądzą pewno, iż niebezpieczniejszym byłby przykład i szkodliwy wpływ, nieukaranego gwałtu i zdrady. Wypadki podobne jak te, które zaszły we Francyi, w Belgii i Polsce, potrzebne są częstokroć dla przypomnienia władzcom ziemskim: *że istnieje jeszcze Opatrzność!* a właśnie wydarzenia Polski na szczególniejszą pod tym względem zasługują uwagę. — Właśnie w chwili, kiedy trzy mocarstwa północy, które zdradą i krwią rozszarpały pomiędzy sobą Polskę, wykreśliły ją z karty państw Europeyskich; kiedy napojone dumą i chęcią panowania, zbroiły się, aby Belgijczyków przyprowadzić do stanu podlejszego jeszcze, niżeli była ostatnia ich niewola, a potém wykorzenić wolne prawa Francyi; właśnie wtedy wybuchła rozpacz Polaków w skutek ich niesprawiedliwości, niosąc postrach i zamięszanie w każdy zakątek ich krajów.

„Są niektórzy tego zdania: że Polska jest własnością Rossyi, tak jak Algier jest własnością Francyi. O zgrozo! porównywają Polskę, ten szlachetny naród, który najpierwszy wstrzymał zbogacone łupami i rozbojem oddychające muzułmanów hordy, kiedy zniszczyć miały despotyzm, i stały już u przedmurzów Wiednia; Polskę drogą mężnym, za którą walczył Kościuszko; tę Polskę ofiarę zniszczenia i zdrady, śmie równać z tém siedliskiem złodziejów, z tém gniazdem rozbójników morskich, z tymi nieprzyjaciołmi rodu ludzkiego, których broń wymierzona była ciągle przeciw chrześciańskim ludom, a byt ich cierpiany dotąd, był równie plagą rodu ludzkiego, jak hańbą narodów Europejskich. — Jakkolwiek niegodziwy był ostatni Rząd Francyi, zdobycie Algieru sprawiedliwością nazwać się może: i są tacy, którzy go śmią równać z rozbiorem Polski, czynem najhaniebniejszym, jaki kiedykolwiek splamił kartę dziejów państw cywilizowanych.“

(*Horn. Cher.*)

— Dnia 18. Król i Królowa wraz z Xięciem *Cambridge*, wyjechali do Brighton, dokąd przybyli wieczorem.

— Margrabia *Anglesea* wyjechał do Irlandyi dla objęcia swojego Urzędu, jako Vice-Król.

— Król przyjął honorowe naczelnictwo uczonego towarzystwa astronomicznego.

— Wedle wiadomości z Edynburga, miał *Karól X.* postanowić przepędzić resztę dni swoich w Holyrood.

— Kiedy z powrotem wjeżdżał do Dublina *O'Connell*, przyjęto go z wielką processją. Około 50,000. osób wystąpiło z chorągwiami narodowemi, na których czytano napis: »precz z Unią.«

— Przez Paryż nadchodzą wiadomości o zaburzeniach na wyspach Jońskich. *Fryderyk Adam* naczelnie Rządzący przemawiał do ludu, dla uspokojenia go. Dalszych objaśnień nie mamy. Z Grecyi także nie bardzo pomyślne przywieziono doniesienia.

— W miejscu *Pulteneja Malkolm*, obejmuje dowództwo floty na morzu śródziemnem *Cockburn*.

— Mieszkańcy miasta Bostonu w zjednoczonych stanach, przysłali na wsparcie ubogich Irlandzkich 5 tys. fun. szter.

— *Belgium:* — Na Kongressie odbywają się narady nad Budżetem 1831. roku. Przyszły Król ma mieć 500,000. złotych tamtejszych na pół roku wyznaczonych.

— Nadeszły wiadomości z Londynu, że ministerium skłania się do dobrowolnego załatwienia interessów Belgijskich.

— Miała zajść utarczka pomiędzy Belgijczykami i Holendrami nie daleko od Mastrychtu. — Niewiadomy wypadek téj walki.

— *Hiszpania:* — Zamiarem jest Rządu nowe ministerium spraw wewnetrznych urządzić. Uzbrajania dają się widzieć, zdaje się że jakaś silniejsza ręka kieruje interessami tego kraju.

— *Rossja:* — Jenerał *Dybicz* ogłoszony dowódzcą korpusu na granicach Polski zebrać się mającego.

— Piszą, że w Litwie żywności jest dosyć.

— Wedle publicznego rozkazu, 1. i 3. korpus miał stanąć w Grodnie 25. Stycznia b. r. v. s. wedle zaś sekretnego dnia 26. Grudnia z. r. v. s.

— Z Rygi ściągają wojska; do straży wezwano obywateli, którzy wszelkie warty odbywać mają.

— Z Odessy piszą, że cholera nie tak już jest srogą, znacznie mniej ludzi umiera. W Symferopolu jednak panuje jeszcze wielka obawa.

— *Rzym:* — Kollegium święte składa się teraz z 55. Kardynałów. Przy otwarciu miał mowę znany uczony *May*, o ważności wyboru dla Chrześcianstwa, a mianowicie dla Europy.

— Udzielamy czytelnikom naszym wiersz pod tytułem: *Nowa Wiara*, czytany przez *Brunona* Hrabię *Kicińskiego*, na posiedzeniu odbytém w sali posiedzeń Uniwersytetu, na pamiątkę rewolucji naszéj 29. Listopada.

Wszystkie ludy naszéj ziemi
Mają jedną *wiarę*,
A ta Wiara, jbydź wolnemi,
Kruszyć pęta stare.
Niepodległość, honor, sława,
To nam *święte słowa*;
A Ojczyzna, wolność, prawa,
Trójcą narodową.
Tajemnice święte mamy,
W nich ufność składamy:
Jedność, zgoda, stałość, męztwo,
W ich haśle zwycięztwo.
Mamy naszych *Męczenników*,
Mamy i *Wyznawców*,
Lecz dziś wszyscy w wojowników
Zmienili się i Zbawców.
Zdrajce są to *Judaszami*,
Despoci *czartami*,
Boją się sława swobody
Jak *święconéj wody*.
Szpiegi, i tym równe dusze,
Są *Faryzeusze*.
Wyciągali nas na słówka,
Bo z nich szła złotówka.
Niewolnicze dziś narody
Są nam jak *Pogaństo*,
Nieśmy im nowi *Chrześcianie*
Światło ich swobody.
Gdy wolności już użyje
Cały dawny kraj,
W kim krew czysta Polska bije,
Znajdzie w Polsce *raj*.
Już szczęśliwi, stały wtedy
Dawszy sobie Rząd;
Zrobiem z szpiegowskiéj czeredy,
Ostateczny sąd.
Gdy ten błogi czas nastanie,
Uwolniony lud,
Zmyje w Wiśle jak w *Jordanie*
Z podłych ludzi brud.